Nr. 192. We Lwowie, Wtorek d. 21. Sierpnia 1866. **Rok V.**

Wychodzi codziennie o godz. 3ciej. po południu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie 3 złr. 75 cnt. miesięcznie 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:

kwartalnie
w państwie austrjac. . 4 złr. 75 cnt.
do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr.
„ Szwecji i Danii. . 6 „
„ Francji i Anglii . 23 franków
„ Włoch . . . . . 25 „
„ Belgii i Szwajcarji 18 „
„ Turcji i ks. Nad. 18 „

Numer pojedyńczy kosztuje 8 cnt.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We Lwowie: Bióro Administracji *Gazety Narodowej* przy ulicy Nowej pod liczbą 291. **W Krakowie**: Księgarnia *Józefa Czecha* w rynku. **W Paryżu**: na całą Francję jedynie p. *Ludwik Płoński*, rue des Tournelles, 20. **We Wiedniu**: p. *Alojzy Oppelik*, Wollzeile. 22, tudzież pp. *Haasenstein & Vogler*. Wollzeile. 9. **W Frankfurcie nad Menem i w Hamburgu**: pp. *Haasenstein & Vogler*

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. oprócz opłaty stemplowej 30 cnt. za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Raport Murawiewa o zamachu Karakazowa.

Bardzo mało mamy powodów kochania narodu moskiewskiego; zbyt piekielnemi ślady wrył się ten naród, a nietylko carat jego w naszych dziejach; — a mimo to, rozglądając się w jego stosunkach wewnętrznych, serdecznie musimy nad nim ubolewać. Nie wierząc naszym własnym oczom, może uprzedzonym, dość rozpatrzeć się w doniesieniach patrjotów jak i zbirów moskiewskich, aby poznać okropny rozkład moralny i materjalny, w którym naród moskiewski coraz głębiej tonie. *Kołokoł* Hercena, jak i manifest cara z powodu zamachu Karakozowa, pieśni Lermontowa, jak protokoły komisyj śledczych jednakowem są zwierciadłem: prawdę lub fałsz w nich weź na świadectwo, a otrzymasz ten sam obraz przerażający, przerażający nietylko dla przyjaciela ludzkości, ale i dla sąsiadów i dla polityka. Naród bowiem o tylu milionach dusz i tylu krociach bagnetów, w takim osiadły punkcie, a tak rozgangrenowany, gangrenę tę na milionach punktów, krociami lancet zaszczepiać musi w około.

Przed trzema miesiącami podaliśmy i rozebrali manifest carski z powodu zamachu Karakozowa. Treścią jego było: że w Moskwie wszystko przeciw wszystkiemu spiskuje, a zatem — według loiki moskiewskiej — wszystko przeciw wszystkiemu denuncjować powinno, utworzyć wzajemną asekurację szpiegostwa. Było tam tylko ogólnikowe twierdzenie: poniżej podany raport Murawiewa w szczegóły się zapuszcza.

Raport ten powtarza zarzut manifestu: iż „przewrócone w Moskwie wszystkie pojęcia, utracona wiedza o wszystkich obywatelskich, moralnych i religijnych obowiązkach, i zamyślono nakoniec szereg przestępstw, które w swym rozwoju doprowadziły do zbrodniczego zamachu carobójstwa“. To samo twierdził manifest i jeszcze dosadniej, bo wszystkim warstwom społeczeństwa moskiewskiego to zarzucił, podczas gdy Murawiew głównie mówi o młodzieży. Ta młodzież zamyślała o wywrocie społecznym i politycznym, ona do tego celu szukała środków, te środki już zastósowywała. Należała do tego młodzież szkolna i rzemieślnicza, a jak wiadomo, i wojskowa — a więc cała młodzież moskiewska.

Co jest celem tej młodzieży, co przyszłością Moskwy? Oto obalenie caratu, zniwelowanie ultra-komunistyczne wszystkich warstw narodu, pod względem znaczenia i mienia. Jakie są środki, które w tym celu młodzież zastosowuje? Oto czytelnie bezpłatne, szkoły bezpłatne, szwalnie, introligatornie, nauka o równości obywatelskiej, oświata ludu. Co wywołało takie cele i poddało takie środki? Oto: Towarzystwa wzajemnej pomocy, towarzystwa zachęty pracy prywatnej, oświaty, wykłady w szkołach wyższych, dziennikarstwo krajowe i zagraniczne, moskiewskie i obce, tudzież podróże za granicę, europejski komitet rewolucyjny z celem skrytobójstwa, komunizm w zakładach Malcowa, marzenia o ogólnej równości („jak pod względem nieograniczonej wolności osobistej, tak i praw własności“ — jak mówi raport), osłabienie organów władzy nadzorczej, a nakoniec oczywiście „ludzie polskiego pochodzenia“. Wszystko to, a mianowicie „kierunek wykładów w znacznej części zakładów naukowych (krajowych) i większa część dziennikarstwa (krajowego) jawnie rozszerzały idey socjalizmu i tak zwanego nihilizmu (ultrakomunizmu), z podburzeniem opinii publicznej przeciw władzy i zarządowi państwowemu, a nakoniec doprowadziły do zamachu na życie cara.“ Murawiew to wszystko odkrył — a tylko niektórzy z uwięzionych i indagowanych żałują swych błędów. Tych uwięzionych i indagowanych już jest krocie, a spis ich jeszcze nie zamknięty! Cała Moskwa, i petersburgska i moskiewska, i wileńska i tobolska, tylko Moskwa galicyjska nie! dostarczyły żywego jeszcze lub już zatorturowanego materjału do tych uwięzień i indagacyj. Jedna idea obejmuje całą Moskwę, jest hasłem i łańcuchem jej jedności: a to carobójstwo, rewolucja i nihilizm. Nawet władza nadzorcza osłabła — więc albo sama do tego sztandaru należy, albo już mu nie podoła. Więc cóż podoła, skoro osłabła policja, katorga, Sybir, tortura, nawet urok słowa „car“ i osoby cara?

Murawiew łże, — nie pisałby inaczej politycznego a zwłaszcza sądowo-politycznego raportu moskiewskiego. Zowie carobójstwo niesłychanym w Moskwie wypadkiem — podczas gdy dziejopisowie śledzą mozolnie, który z carów umarł śmiercią naturalną. Niesłychanem tylko jest, co już przy manifeście cara podnieśliśmy, że teraz nie senatory, jenerały i małżonki carów podejmują się carobójstwa, ale już i warstwy średnie. Rewolucyjnego komitetu europejskiego nikt na ziemi nie zna, ani w ogóle, ani z celem królobójstwa. Były tylko dwa zorganizowane zamachy na życie Napoleona III., i to jeden bardzo problematyczny. Zachód i środek Europy już nie mają ani szkół, ani stronnictw, ani spisków komunistycznych; komunizm daje się dzisiaj spostrzegać dopiero od Moskwy halickiej, jawnie był i jest szerzony przez sam carat i samego Murawiewa i jemu podobnych podczas i po powstaniu na ziemiach polskich pod berłem Moskwy, a jako podwalina państwa i społeczeństwa uznany, wkorzeniony i pielęgnowany jest w gminie moskiewskiej jak i w rangach czynowniczych. Tylko w Moskwie żądają wspólności mienia, bo nic innego wyższego nie znają, znać nie wolno. Dla czego Moskwa nie ma kredytu, dla czego jej się boją państwa i narody cywilizowane? Bo sam rząd moskiewski, a mianowicie w ostatnich czasach, od których też datuje się zupełny upadek kredytu moskiewskiego, podkopał i podkopuje pojęcie własności, bo i w całym narodzie moskiewskim, od pierwszej rangi aż do pospolitego kacapa, z gruntu wywrócone pojęcie własności. Dla tego Proudhon potępiał Polskę a sławił Moskwę, dla tego tamtych potępia a tego sławi opinia moskiewska.

W całym raporcie wieje duch szatański, najmocniej wytkniony może w sposobie, w jaki z Karakozowem i nihilistami (o których słychać tylko w Moskwie) powiązał Murawiew Polaków. W Brukseli osądzono już podstępy Moskwy, zarzucającej Polakom fałszowanie bomażków moskiewskich. Przedstawiająca się raportem Moskwa czynownicza tak się już wyzuła z człowieczeństwa, że przesyłanie pieniędzy aresztantom i wygnańcom polskim uważa już tylko za carobójstwo. Najmłodszy kwiat najszlachetniejszych usiłowań cywilizacji enropejskiej — owe szkoły bezpłatne, owe czytelnie dla niezamożnych, owe towarzystwa wzajemnej pomocy, spółki dla podtrzymywania prywatnej pracy, dla ulżenia najnędzniejszej klasy wyrobniczej, szwaczkom, samarytanizm serca i głowy; emancypacja ludu, równość obywatelska i wolność osobista, te najświeższe owoce pracy tylu głów i krwi, te cele najwzniośleszych usiłowań monarchów i mężów stanu, przez długie wieki napróżno w nauce Chrystusa wypowiadane, to wszystko w Moskwie jest złoczyństwem, prowadzącem do carobójstwa! Jeżli prawdę mówi Murawiew, to niedługo ostoi się carat. Bo ani policja ani nic w świecie nie zatamuje prądu nowych żywotnych idei, jak n. p. nie zatamowało idei emancypacji włościan, jak na wiosnę nie zatamują śniegi przypływu ciepłego wiatru.

Obok wpływu takich idei, propagowanych, jak świadczy raport, przez urzędowych profesorów, przez cenzurowane dziennikarstwo, przez dawane od rządu koncesje i pozwolenia, nie masz już w braku obywatelstwa, nic prawie w Moskwie potężnego, prócz czynownictwa. Jaką drogę przyszłość Moskwy obierze — o tem dokładnie mówią manifest i raport. I gotuje się okropna Nemezis. Czyż to przypadek tylko, że właśnie wiszatel Polaków jest instygatorem w procesie Karakozowa? Ów ubóstwiany Murawiew jest dzisiaj najmocniej z nienawidzonym w Moskwie, tak samo potępionym, jak i krok szalony Karakozowa. Donoszą to nawet junkierskie pisma pruskie. Nic może lepiej nie maluje losu Moskwy, jak słowa raportu, że tam trzeba „oddzielić się, odosobnić, oddać rozpuście i wszelkim innym wadom, żeby odsunąć od siebie wszelkie podejrzenie o jakiekolwiek polityczne zamiary, i w tym celu trzeba nawet denuncjować.“ W państwach światłych jest podejrzanym ten, który nie bierze udziału w ruchu politycznym, i odsądzony bywa przez opinię od obywatelstwa.

I oto mają Niemcy liberalizm moskiewski caratu. Każdą swobodę, którą sam zaprowadził, musi tłumić; odgarnąwszy śnieg z ziarna, w skibę rzuconego, musi je zasklepiać murem i strażą, aby nie doszło doń światło i ciepło, aby ziarno nie kiełkowało, nie przyniosło owocu. Krok jednego szaleńca, przypisano całej młodzieży Moskwy, całemu ustrojowi Moskwy. O kogo się otarł skrytobójca, na kogo spojrzał, ten jego wspólnikiem. A więc nowych band szpiegów i policjantów potrzeba, aby nie upadło . . . co? biurokracja czynowniczo-jeneralska. Pod tym względem doprowadzono już w Moskwie do tego, że przed kilku tygodniami sałdatom zakazano słuchać oficerów; winni posłuch dawać tylko plackomendantom, tj. wybiórkom oficerskim, z których utworzona jest policja wojskowa w Moskwie.

Na pierjod! Moskwo Hanki, Dziedzickiego i Murawiewa!

Przegląd polityczny.

Dzienniki wiedeńskie, pragskie i peszteńskie zajęte obecnie głównie sprawą reorganizacji monarchii i kwestją, czy reorganizacja ta nastąpi na podstawie federalistycznej, przez utworzenie czterech grup z krajów monarchię stanowiących, czy na podstawie dualistycznej, przez podział monarchii na dwie połowy t. j. krajów węgierskich i krajów takzwanych niemiecko-słowiańskich. W razie gdyby pierwszy system przyjęty został, mianoby zwołać prócz sejmu w Peszcie także sejm jeneralny w Wiedniu, dla krajów, które należały do Rzeszy niemieckiej, z wyjątkiem Czech, Morawy i Szlązka, dla których zwołanoby sejm jeneralny osobny w Pradze i wreszcie sejm jeneralny we Lwowie dla Galicji, Krakowa i Bukowiny. Dzienniki pragskie nietylko takich czterech sejmów jeneralnych się domagają, lecz i wierzą, iż istotnie do tego przyjdzie, bo tylko na takiej podstawie reorganizacja monarchii jest możliwą. Sejmom tym jeneralnym a nie sejmom krajowym i nie szczuplejszej Radzie państwa miałyby być przedłożone uchwały sejmu peszteńskiego co do spraw wspólnych. Dzienniki wiedeńskie, które zawsze stawały w obronie upadłego systemu centralistycznego, a dziś wątpiąc o możliwości jego wskrzeszenia, zgadzają się już na system dualistyczny, protestują przeciw takiemu ustrojowi monarchii i przemawiają za dwoma tylko sejmami — w Peszcie i w Wiedniu — t. j. za szczuplejszą Radą państwa, dowodząc, że system grup nie da się ani z dotychczasowemi ustawami państwowemi ani ordynacjami krajowemi pogodzić, i że na każdy sposób musiałaby być wprzódy zwołaną szczuplejsza Rada państwa, któraby odnośną ustawę o podziale monarchii na grupy uchwalić musiała. *Presse* nie pojmuje także, dlaczego właściwie tylko cztery grupy miałyby być utworzone, skoro jej zdaniem Chorwacja naprzykład lub Istrja mają takie same prawo do osobnego sejmu jak kraje czeskie. Pocieszają się zresztą dzienniki wiedeńskie nadzieją, że wobec dzisiejszego ministerstwa jest wprowadzenie w życie systemu federacyjnego na podstawie podziału na owe grupy, niemożliwem, bo jakkolwiek gabinet dzisiejszy przeciwnym jest powrotowi do systemu dawnego. ma on być także wręcz przeciwnym systemowi grup ze strony czeskiej proponowanemu a jak *Pest. Lloydowi* z Wiednia pisano, został projekt cały uorganizowania w ten sposób monarchii stanowczo przez gabinet odrzucony. Wiele by się jednak na korzyść projektu czeskiego zmienić mogło, gdyby pogłoski, obiegające o bliskiem wstąpieniu bar. Hübnera do gabinetu w miejsce hr. Men-dorffa sprawdzić się miały. *Presse* powiada, że wnosząc z przeszłości p. Hübnera, łatwo stać by się mogło, że dyplomata ten byłby z jednej strony za jak największemi koncesjami dla Węgier, a z drugiej strony za wprowadzeniem w życie nowego systemu grup w krajach z tej strony Litawy. *Presse* pociesza się nadzieją, że pogłoski o mianowaniu br. Hübnera następcą hr. Mensdorffa nie sprawdzą się, a będąc za zwołaniem sejmu peszteńskiego i za ostatecznem załatwieniem kwestji węgierskiej, woli *Presse*, by uchwały sejmu peszteńskiego i odnośne propozycje rządowe co do reorganizacji monarchii, raczej sejmom krajowym, już istniejącym, niż tym na dotychczasowych ustawach nieopartym sejmom jeneralnym przedłożone zostały. *Presse*, która zawsze dowodziła, iż pod „legalnymi reprezentantami,“ o których mówi manifest wrześni wy tylko rajchsrat rozumieć można, zgadza się już dziś na to, by rozumiano pod tem sejmy krajowe, mniej bowiem ją te sejmy zatrważają, niż owe sejmy jeneralne.

Telegrafowano z Pragi do *Presse*, że *Politik* zamieściła d. 18. bm. artykuł, w którym przemawia za przywróceniem ściślejszej Rady państwa. Mamy *Politik* z dnia tego przed sobą, znajdujemy w niej artykuł o Radzie państwa, ale w żaden sposób nie możemy w nim wyczytać tego, co telegrafowano *Pressie*. Oto najważniejszy ustęp wspomnianego artykułu: „Być może, że istnieć będzie szczuplejsza Rada państwa, w której mogliby wziąć udział Słowianie, zastrzegając sobie swoje prawa, bo któż może przewidzieć przyszłość, któż jest w stanie przewidzieć, w jakiem położeniu za lat kilka może być państwo? Jako przyjaciel wolności i jako wróg tej polityki roztwarzającej, która dziś przy pomocy Słowian, jutro za pomocą Niemców popiera absolutyzm, mam wielki wstręt do ciała reprezentacyjnego, w którem dwa sprzeczne żywioły narodowe przeciw sobie stoją, z których spory podają trzeciemu sposobność, panowania nad obydwoma, a takie znaczenie ma dla mnie szczuplejsza Rada państwa, w której zawsze znaleźć można i młot i kowadło; kto zechce przypomnieć sobie zrobione doświadczenia, ten przyzna mi słuszność. Niemcy popierali Schmerlinga w polityce jego przeciw Słowianom, konstytucja runęła z tego powodu; dla wolności nic nie zrobiono, zgoła nic. Nami rządzono za pomocą szczuplejszej Rady państwa absolutnie, i w r. 1865 działo się nam jeszcze gorzej niż w r. 1861, kiedy to jeszcze szanowano cokolwiek opinię publiczną, głosząc, że „nauka jest potęgą“. Dziś popierają Słowianie hr. Belcrediego, wprawdzie Niemców nie zamykają, jak niegdyś zamykano Słowian za czasów Schmerlinga, ale też i wolność radzi sobie tylko środkami „prowizorycznemi“. Odpłacamy sobie wzajemnie, co sobie winnymi być mniemamy, gdy wola narodu, demokracja w najczystszem swojem znaczeniu, zadowalnia się wyczekiwaniem.“

Otóż to jest artykuł, w którym *Presse* dopatrzyła przemawianie *Politiki* za szczuplejszą Radą państwa.

Arcyksiążę Szczepan przybył do Wiednia. Pogłoski jakoby arcyksiążę miał wziąć udział w życiu politycznem, są mylne. Arcyksiążę jest bardzo cierpiący i powodem jego przyjazdu do Austrji ma być sprawa majątkowa. Chodzi o przeniesienie majątku ziemskiego arcyksięcia, który posiada w Węgrzech na arcyksięcia Józefa.

Jen. Benedek przybył do Bruck nad Menem, gdzie jakiś czas zamierza zabawić.

Prusy. Z dotychczasowych posiedzeń sejmu berlińskiego, było najważniejszem posiedzenie odbyte dnia 17. bm. Posiedzenie Izby rozpoczęło się o godzinie kwadrans na drugą z południa. Prezes Forckenbeck udzielił zaraz po zagajeniu posiedzenia głos hr. Bismarkowi, który zapowiedziawszy Izbie, iż ma jej udzielić mesaż królewski czyli projekt, tyczący się rozszerzenia granic królestwa pruskiego, dczytał z telegramów już znany mesaż królewski, który Izba stojąc słuchała, a który w dosłownem brzmieniu opiewa jak następuje:

„My Wilhelm z Bożej łaski król pruski i td. ogłaszamy niniejszem i obwieszczamy, co następuje:

Rządy królestwa Hanowerskiego, elektorstwa Heskiego i księztwa Nassauskiego, jak niemniej wolne miasto Frankfurt stanęły, przez udział swój w nieprzyjaźnem wystąpieniu dawnej Rzeszy, do jawnej z Prusami wojny. Rządy te nietylko wyrzekły się neutralności, ale odrzuciły przymierze, które im Prusy wraz z przyrzeczeniem poręczenia ich terytorjalnych posiadłości po kilka razy a nawet w ostatniej jeszcze godzinie ofiarowały, wzięły czynny udział w wojnie Austrji z Prusami i oddały losy swoje i krajów swoich na szalę wojny.

Los tej wojny rozstrzygnął z wyroków Bożych na ich niekorzyść. Polityczną koniecznością zmuszeni, postanowiliśmy nie przywracać ich do dawnej władzy, z której ich wyzuł zwycięzki pochód wojsk naszych.

Gdyby pomienione kraje dawną zachowały samodzielność, mogłyby w skutek geograficznego położenia swego przy nieprzyjaźnem albo choćby tylko wątpliwem stanowisku swoich rządów zgotować dla polityki pruskiej i dla wojskowych działań trudności i przeszkody, któreby o wiele przekraczały granicę rzeczywistej ich potęgi i znaczenia. Nie w żądzy zdobyczy, ale w obowiązku zasłonienia odziedziczonych krajów naszych od powtarzających się niebezpieczeństw i nadania narodowej reorganizacji Niemiec szerszej i silniejszej podstawy, widzimy konieczność przyłączenia królestwa Hanoweru, elektorstwa Heskiego, księztwa Nassauskiego i wolnego miasta Frankfurtu na zawsze do monarchii naszej.

Wiemy to dobrze, że tylko część ludności owych państw dzieli z nami przekonanie o tej konieczności. Poważamy i szanujemy uczucia wierności i przywiązania, które mieszkańcy ich chowają w sercach względem dotychczasowych dynastyj i samodzielnego bytu swojego. Ale ufamy, że żywy udział w postępującym rozwoju narodowych instytucyj wraz z pobłażliwem uwzględnieniem uprawnionych, odrębnych właściwości ułatwią nieodzowne zlanie się ich z nową większą społecznością.

Wzywamy obydwie Izby sejmu, aby zamierzonemu przyłączeniu udzieliły potrzebnego konstytucyjnego przyzwolenia i przesyłamy im w tym celu załączony projekt do prawa.

W Berlinie 16. sierpnia 1886."

(podp.) *Wilhelm.*

(kontrasyg.) Hr. *Bismark.* Baron von der *Heydt. Roon.* Hr. *Itzenplitz. Mühler.* Hr. *Lippe. Selchow.* Hr. *Eulenburg.*"

Projekt do prawa względem przyłączenia królestwa Hannoweru, elektorstwa Heskiego, księztwa Nassauskiego i wolnego miasta Frankfurtu do monarchii Pruskiej:

„My Wilhelm, z Bożej łaski król pruski i t. d. stanowimy za przyzwoleniem obu Izb sejmu monarchii, co następuje:

§. 1. Obejmujemy dla nas i dla naszych następców, na mocy art. 55 ustawy konstytucyjnej dla państwa pruskiego, rządy nad królestwem Hannowerskiem, elektorstwem Heskiem, księztwem nassauskiem i wolnem miastem Frankfurtem.

§. 2. Stanowcze uregulowanie stosunku tych krajów do pruskiej monarchii na podstawie artykułu 2. ustawy konstytucyjnej nastąpi na mocy osobnego prawa.

§. 3. Upoważniamy ministerstwo stanu do wykonania prawa obecnego.

Stwierdzamy to własnoręcznym naszym podpisem i wyciśnieniem królewskiej pieczęci.

Dan w Berlinie i t. d."

Izba przyjęła mesaż w wielu miejscach oklaskami. Po odczytaniu mesażu przemówił jeszcze hr. Bismark w sposób następujący:

„Panowie! Po przemówieniu Najj. Pana w tej kwestji, nie wypada mi w tej chwili bliżej określić mojego własnego zapatrywania i do słów królewskich przydawać własne słowa. Pozwalam sobie jedynie zwrócić uwagę panów, że treść podanego przezemnie projektu do prawa charakteryzuje utworzyć się mający stan jako stan tymczasowy. Rząd królewski uważa taki stan przejściowy za odpowiedni, ażeby całkowite wcielenie krajów tych do monarchii pruskiej w łagodny sposób przysposobić. Spodziewamy się, że mieszkańcy owych krajów wkrótce się pogodzą ze zlaniem się z państwem pruskiem. O księztwach Szlezwiku i Holsztynu nie ma mowy w podanym projekcie, gdyż odstąpienie i przyłączenie księztw tych do Prus zależy od ratyfikacji pokoju, o który się obecnie odbywają z Austrją rokowania. Pod względem pomienionych księztw rząd przedłoży Izbie swój projekt po zawarciu pokoju również i co do innych kwestyj, których los zależy od pokoju zawrzeć się mającego z państwami południowych Niemiec."

Po krótkich rozprawach postanowiła Izba wybrać komisję, złożoną z 21 członków, której ma być oddany powyższy projekt rządowy.

Także w Izbie panów złożył dnia tego hr. Bismark mesaż królewski i przemówił podobnie jak w Izbie niższej. W Izbie panów wybrano komisję z 15 członków i oddano jej do zbadania projekt rządowy.

Stosunek liczebny rozmaitych stronnictw w Izbie niższej parlamentu berlińskiego, jest następujący: Frakcja konserwatystów 124, zjednoczenie liberalno-konserwatystowskie 15, frakcja Vinkego 19, frakcja lewego centrum 65, frakcja stronnictwa postępowców 79, frakcja polska 21, frakcja katolicka 20 i nareszcie różne drobne odcienia, które nie przyłączyły się dotąd do żadnej frakcji, 11 głosów.

Kwestja adresu nie postąpiła dotąd naprzód. Do dawniejszych złożonych do laski marszałkowskiej projektów, których było już sześć, przybył nowy siódmy projekt, ułożony przez frakcję katolicką. Jedynie więc tylko frakcja polska projektu osobnego nie złożyła, poda tylko poprawkę do projektu, który komisja wypracuje. Polacy opierając się na fakcie zjednoczenia Niemiec i uznania przez Prusy zasady narodowości, wyrażą w poprawce, którą postawią, nadzieję, że i prawa narodowości polskiej przyjdą niebawem do wszechstronnego poszanowania. Gdyby żadna frakcja nie poparła poprawki polskiej, w takim razie mają Polacy zamiar usunąć się od głosowania nad adresem, w którym to razie staćby się mogło, że żaden projekt adresu nie otrzymałby większości głosów.

Anglia. Żaden z dzienników angielskich nie patrzy na stosunek Prus do Francji przez tak czarne okulary, jak organ stojących dziś u steru rządu torysów, londyński *Herald*, który widzi i przepowiada, że jeżeli nie zaraz, to zawsze w krótkim czasie przyjdzie do wojny między temi dwoma, dziś ze sobą rywalizującemi mocarstwami. Przeciwnie *Times* widzi horyzont polityczny niewymownie pogodnym. Żądaniami francuzkiemi co do Renu bynajmniej się nie troszczy, uważając sprawę tę jako już załatwioną i przebrzmiałą. *Advertiser* i *Daily Tel.* usprawiedliwiają niezadowolenie Francji z wzmagania się potęgi Prus, twierdzą jednak iż nie ma najmniejszego powodu do obawiania się przewagi Niemiec. *Post* wreszcie będąc wielką zwolenniczką i adoratorką Napoleona, zachowuje co do kwestji wynagrodzenia Francji dyplomatyczne milczenie.

Serbia. Z Belgradu piszą dnia 12. bm. do *Pest. Ll.*, że jenerał Türr bawi tam od dni 10. Przybył on tajnie w towarzystwie niejakiego Kissa z Bukaresztu parowcem do Orsowy, a w Milanowni wysiadł na ląd serbski. Kilkakrotnie obiecywał mu konzul włoski, Scovasto, brat naturalny króla Wiktora Emanuela, wyrobić posłuchanie u księcia. Tenże jednak stanowczo odmówił posłuchania Türrowi. Z konzulem włoskim był Türr kilka razy u prezesa ministrów Garaszanina, ale i ten nie chciał popierać planów jego. Wreszcie wyjechał książę, wyjechał Garaszanin i prezes senatu Marinowicz, tak że Türr znosi się obecnie tylko z byłym austrjackim wojskowym, Orzeszkowiczem. Zdaje się że rząd serbski przyszedł do przekonania, iż nieroztropną byłoby rzeczą zrywać przyjazne stosunki z Austrją, pomimo ciężkich ciosów, jakie na nią spadły.

O zamachu Karakozowa i rewolucyjnych źródłach i działaniach w Moskwie podała petersburgska *Siewiernaja Poczta* a za nią wszystkie urzędowe pisma moskiewskie, następujące, ułożone zapewne podług raportu Murawiewa, jako naczelnika specjalnej śledczej komisji, sprawozdanie, p. t. „Karakozow:"

„W nrze. 77. *Siew. Pocz.* (z 13. kwietnia), zaraz po pierwszej wiadomości o zbrodniczym zamachu na życie Najj. Pana i mianowaniu hr. Murawiewa prezesem komisji śledczej, podane były wiadomości, zebrane przez komisję o osobistości przestępcy, i było powiedziane, że dla wykrycia jego wspólników i związków z innymi złoczyńcami, dążącymi do obalenia porządku państwowego, prowadzone jest dalsze śledztwo. Pomimo ciągłego uporu i długiego zapierania się tych, na których padło mniej lub więcej silne podejrzenie o występne zamiary, komisja w ciągu $2^1/_2$ miesięcznej podwojonej pracy, wykryła wspólników złoczyńcy i ujawniła tak zamiary i działania złoczyńców, poprzedzające przestępstwo, jak i wpływ zagranicznych towarzystw rewolucyjnych i związki ich z polską propagandą. (Co do uporu i zapierania się osób, wciągniętych do sprawy, śledztwo wykryło, że na jednem ze zgromadzeń w końcu wielkiego postu w m. Moskwie, pomiędzy wspomnionemi osobami było postanowione, na wypadek aresztowania nie robić zeznań, i przytem umówiono się, jak i co mówić; niektórzy zaś z głównych i najbliższych wspólników przestępstwa umówili się pomiędzy sobą, aby zaopatrzyć się w truciznę, strychninę, dla otrucia się, gdyby od nich przy badaniu zaczęto wymuszać wyznania. Następnie zeznawszy to, wspomnione osoby zwróciły znajdującą się przy nich truciznę, wsypaną do maleńkich guziczków, przymocowanych woskiem do włosów.)

„Prace komisji śledczej względem przestępcy Karakozowa i głównych najbliższych jego wspólników, są już skończone, a przez najwyższy ukaz z 28. czerwca do rządzącego senatu, ustanowiony został najwyższy sąd kryminalny, na zasadzie art. 1.062 ustawy postępowania karnego z d. 20. listopada 1864 r.

„Obecnie uznane zostało za możliwe, podać do wiadomości powszechnej następujące szczegóły o okolicznościach, towarzyszących niesłychanemu w Moskwie przestępstwu — zamachowi na królobójstwo. Nazwiska wspólników Karakozowa będą ogłoszone w swoim czasie.

„Przestępca przy pierwszych badaniach uporczywie ukrywał swe imię, nazwisko i stan, mieniąc się włościaninem Aleksym Pietrowem, rodem z gubernij południowych, i w ogóle robił fałszywe zeznania co do swej osobistości i miejsc pobytu; w klinice zaś petersburgskiej medyczno-chirurgicznej akademii, gdzie często przychodził po radę lekarską, mienił się Dymitrem Władimirowem.

„Nakoniec wykryto, że jest on Dymitrem Włodzimierzowiczem Karakozowem, że ma lat 24, że ojciec jego był nieznaczuym właścicielem ziemskim w gubernii saratowskiej, powiecie serdobskim, niezatwierdzonym w godności szlacheckiej, że ma rodzonych braci i siostry, że pobierał nauki pierwotne w gimnazjum penzeńskiem, w 1861 r. wstąpił do uniwersytetu kazańskiego, zkąd za udział w rozruchach studenckich wkrótce był wydalony, ale w 1863 r. został przyjęty w poczet studentów tegoż uniwersytetu, a w jesieni 1864 przeszedł do uniwersytetu moskiewskiego, zkąd wydalony został w lecie 1865 r. za niewniesienie opłaty studenckiej.

„Mieszkając w Moskwie, Karakozow należał do utworzonego tam tajnego towarzystwa, głównie z wolnych słuchaczy uniwersytetu, pietrowskiej akademii rolniczej, niektórych studentów, uczniów gimnazjum i innych osób. (Główny kierownik tego towarzystwa, cioteczny brat Karakozowa, był członkiem znanego ze swych proklamacyj w 1862 i początku 1863 r. tajnego towarzystwa: *Ziemia i Wola.*)

„Towarzystwo to, które istniało kilka lat temu w różnych kształtach i kółkach, w końcu 1865 r. przyjęło ogólną nazwę „Organizacji" i przybrało za cel rozszerzanie nauki socjalnej, obalanie zasad społecznej moralności, zachwianie wiary w podstawy religii, a drogą rewolucji obalenie istniejącego porządku w państwie.

„Za środki do tego miały służyć:

a) Propaganda pomiędzy ludnością wiejską, z oznajmieniem, że ziemia stanowi własność całego ludu;

b) Podniesienie włościan przeciw właścicielom ziemskim, szlachcie i w ogóle przeciw władzom;

c) Urządzenie różnych szkół, kompanij, warsztatów, introligatorni, szwalni i innych stowarzyszeń, żeby za ich pośrednictwem zbliżać się z ludem i wpajać mu szkodliwe nauki socjalizmu;

d) Założenie na prowincji bibliotek, szkółek bezpłatnych i różnych towarzystw na podstawie komunizmu, które znajdując się w rękach członków głównego towarzystwa, dogodniej mogłyby przyciągać i przysposabiać nowych członków, a jednocześnie byłyby w zależności od centralnego towarzystwa w Moskwie i otrzymywałyby od niego dalszy kierunek;

e) Rozszerzenie w ludzie nauki socjalnej za pośrednictwem wychowańców seminarjów i nauczycieli wiejskich; i

f) Propaganda na Wołdze, korzystając z dogodności komunikacji parostatkami.

„Pieniężne środki na urządzenie szkół, bibliotek i w ogóle dla osiągnięcia celów towarzystwa, postanowiono osiągnąć za pomocą ofiar samych członków, z wezwaniem do tego osób postronnych, pod różnemi dobro mającemi na celu pretekstami, któremi osłaniały się wszystkie na pozór dobroczynne i pożyteczne dla ludu instytucje, zamierzane przez to towarzystwo. W razie potrzeby dopuszczane były kradzież, zabójstwa ludzi bogatych, zabieranie pieniędzy na pocztach, w kasach rządowych i t. p. (Był nawet wypadek, że syn był podmówiony do otrucia ojca, dla otrzymania spadku i obrócenia go na korzyść wspomnionego rewolucyjnego towarzystwa).

„Towarzystwo dzieliło się na różne oddziały z różnorodnemi nazwami, jako to: „Wzajemnej pomocy", „Tłómaczów i tłomaczek" „Zachęty prywatnej pracy." Wszystkie te oddziały dla osłonięcia rewolucyjnego celu głównych kierowników, zamierzono przyoblec w formę prawną, wyjednawszy na to zatwierdzenie rządu.

„Zamierzone było przez urządzenie bezpłatnych szkół, szwalni i bibliotek, wymieniać myśli, zbliżać się z różnemi kółkami uniwersytetu i innych zakładów naukowych, i w ogóle przyciągać do towarzystwa różne osoby.

„Niezależnie od tego wspomnione towarzystwo dążyło do wejścia w ścisłe stosunki z socjalnemi kółkami i działaczami w Petersburgu i innych miejscach cesarstwa, które podtrzymywały się z jednej strony przez kierunek wykładów w znacznej części zakładów naukowych, a z drugiej przez większą część dziennikarstwa, które jawnie rozszerzało ideje socjalizmu i tak zwanego nihilizmu, z podburzeniem opinii publicznej przeciw władzy rządowej i zarządowi państwowemu. Ten wywrotny kierunek myśli i nauki pomiędzy młodem pokoleniem, podtrzymywany był także przez zagraniczną prasę rewolucyjną, która znajdowała środki rozpowszechnienia się nawet w zakładach naukowych.

„Wielu z młodzieży, udającej się za granicę w celu naukowym, wchodziło tam w stosunki z ajentami towarzystw rewolucyjnych, i bardziej od innych zarażało się kierunkiem socjalnym, który tą drogą rozszerzał się bez przeszkód pośród młodego naszego pokolenia. Żeby ukryć przed rządem cel szkodliwej propagandy, szczególniej w sprawie wychowania narodowego, które stało się przedmiotem wzmocnionego „dążenia młodego pokolenia — „konserwatyzm „w słowach, a postęp w czynie" według słów „jednego z tych działaczy, „powinnny być ha„słem przyjaciół ruskiego kształcenia, tajemnym „ich zakonem, ukrytym przed niewtajemniczone„mi oczyma. Należało nie starać się jawnie o„pierać urządzeniu kontroli ze strony rządu, a „starać się korzystać z niej dla swego celu, za„pełniwszy urzęda nadzorców ludźmi ze swego „stronnictwa".

„Osoby, stanowiące wyż wspomnione towarzystwo pod nazwą „Organizacji," miały dwa kierunki: jedni dążyli, za pomocą propagandy socjalnej i zbliżenia z ludem, do stopniowego osiągnięcia przewrotu w państwie, z obaleniem prawego rządu; drudzy pragnęli spieszniej osiągnąć cel i wywołać rewolucję, do czego uznawali za potrzebne, wcześniej lub później uciec się do ostatecznego środka — królobójstwa. Do liczby tych ostatnich należał Karakozow, który zamierzał bezzwłocznie wykonać tę straszną zbrodnię.

„Myśl o królobójstwie i w ogóle o przystąpieniu do ostatecznych środków, powstała po powrocie z Petersburga do m. Moskwy jednego z głównych kierowników moskiewskich kółek socjalnych (cioteczny brat Karakozowa), który miał w Petersburgu ścisłe stosunki z pewną znaną ze swych socjalnych opinij i rewolucyjnego kierunku osobą, która jeździła latem 1865 r. za granicę i tylko co powróciła ze Szwajcarji. Wspomniony krewny Karokozowa zaraz wtenczas zawiadomił swych towarzyszy o istnieniu za granicą europejskiego komitetu rewolucyjnego z celem królobójstwa, i o gotowości tego komitetu pomagania bronią i różnemi innemi sposobami rewolucji w Moskwie, i wynurzył myśl o konieczności urządzenia w m. Moskwie w tymże celu osobnego tajnego kółka. Członkowie tego kółka, które przybrało nazwę „Piekła" (Ada), przyjęli na siebie haniebny obowiązek morderstwa w ogóle, zagrażając niem i wszystkim innym członkom „Organizacji," którzy by nie wykonali poruczonych im obowiązków. Co do królobójstwa zaś, było postanowione: że jeden z członków przeznaczy się do wykonania tej strasznej zbrodni, mając przy sobie truciznę i proklamację, któraby objaśniała ludowi przyczyny zabójstwa i cel zamierzonego w państwie przewrotu. Złoczyńca obowiązany był, oddzieliwszy się od towarzystwa, zupełnie się odosobnić, oddać się rozpuście i wszelkim możliwym wadom, żeby usunąć od siebie wszelkie podejrzenie o jakiekolwiek polityczne zamiary, i w tym celu nawet denucjować innych; kiedy zaś potrafiłby spełnić zamyśloną zbrodnię, powinien by był bezzwłocznie otruć się trucizną, w którą miał być w tym celu zaopatrzony. Przytem przypuszczano, iż znajdująca się przy nim proklamacja stanie się wiadomą ludowi. Cel królobójstwa zależał na tem, żeby, dokonawszy go, wywołać ogólne wzburzenie i rewolucję w państwie. (Dok. nast.)

Podczas zawieszenia broni.

Wiener Abendpost z dnia 13. podaje dosłownie trzy listy Boggia, intendanta floty włoskiej który na okręcie „Re d' Italia" zatonął, pisane do ministra marynarki, Depretis, o atakach na Lissę z dnia 18. i 19. lipca a znalezione później w szkatułce na wodzie pływającej. Boggio utrzymuje, że gdyby Vacca, a mianowicie Albini tak pełnili swoją powinność jak Persano, Lissa dnia 19. byłaby już zdobytą. Flota włoska, wypływając przeciw Lissie, której położeniu na Adrjatyku Boggio ogromną wagę przyznaje, nie miała zgoła żadnego planu wyspy i jej fortyfikacyj; dopiero szef sztabu jeneralnego floty, d'Amico, udał się na statku pocztowym pod banderą angielską na zwiady do portów Lissy, co mu się powiodło, i mimo wysokiego położenia fortyfikacyj oświadczył, że flota zdoła zdobyć Lissę. Wiceadmirał Albini odradzał atakowania Lissy, opierając się na zdaniu kapitana Panluccego, który był uczniem austrjackiej szkoły wojskowej, że Lissa jest drugim Gibraltarem. Albiniemu poruczono lądowanie (pod Manego), ale go nie dokonał, a gdy się dowiedziano, że Tegetthof obiecał załodze Lissy przybyć na odsiecz, już i Persano, mimo nalegań Boggia, zaniechał lądowania, gdyż w razie przybycia floty austrjackiej, flota włoska nie miałaby podostatkiem ludzi do obsługiwania dział okrętowych, a nimby wylądowani ludzie napowrót wsiedli na okręta, upłynęłoby dwie godziny. Mimo to miał Boggio pewność zajęcia Lissy. *Wiener Ztg.* z d. 15. bm. podaje bardzo obszerne urzędowe sprawozdanie o bombardowaniu Lissy d. 18., 19. i 20. lipca. Dowiadujemy się z niego, że dwie trzecie części lawet austrjackich były zdemontowane, i jak wnosić można, Lissa, mimo bohaterskiej obrony, którą i Boggio należycie podnosi, byłaby się musiała poddać, gdyby jeszcze w czas nie nadciągnął Tegetthof. Komendant Lissy, pułkownik br. Urs de Margina, otrzymał w nagrodę krzyż komandorski orderu żelaznej korony i dekorację wojenną.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Bukareszt d. 12. sierpnia.

(*A. Łab.*) Rumunia w ciężkiej żałobie. Dzienniki w czarnych obwódkach uwiadamiają, że Antoni Egon Karol Frydryk książę Hohenzollern-Sigmaringen, brat panującego księcia Rumunii, w skutek odebranych pod Königgrätzem ran do wieczności się przeniósł. A że onego czasu kamera księciu Karolowi Antoniemu Hohenzollern (ojcu) obywatelstwo ofiarowała, w skutek czego i synowie jego Rumunami pozostawali, przywdziała Rumunia żałobę narodową, jako po zmarłym swym synie.

Drugą stratą jest śmierć, która patrjotę rumuńskiego, Anastazego Panu, w Wiedniu zaskoczyła.

Romanul, organ byłego ministra, sławnego idealisty p. A. C. Rozeti apotozuje w pierwszym, poległego bohatera za sprawę jedności i wolności (?) Niemiec, który za nią poświęcił życie, jak niegdyś ojciec jego tron swój.

Romanul nazywa śmierć księcia Antoniego stratą narodową, gdyż i Rumuni równie jak on tylko wolnością i jednością żyją, a złączeni ściśle z domem Hohenzollernów, boleść swego władcy za wspólną sobie uważać muszą. Żal jego po stracie brata jest tem większy, że nie mógł być przy jego boku i osłodzić mu ostatnich chwil, i podzielać łzy dostojnych swych rodziców.

Któż jest przyczyną wielkości tych cierpień? — pyta *Romanul* — a odpowiadając że to dla Rumunii, nowej swej ojczyzny poniósł książę Karol tak wielką i bolesną ofiarę, wzywa do wdzięczności za tyle poświęcenia i do czynnego okazania się godnym tegoż i do prawego postępowania na drodze, która przed Rumunią jest otwartą, tak przez geograficzne jej położenie, jakoteż mocą cnót i uczuć wolności i jedności narodowej w rodzinie, która obecnie na tronie rumuńskim zasiada.

Amen — dodajemy z naszej strony do tych pięknych słów, wyrażając jednakże obawę, że takowe nie rychło tu jeszcze ciałem się staną.

Noszenie żałoby oznaczono w sposób następujący: Dwór książęcy przez dwa miesiące; ministrowie przez trzy tygodnie, armia przez 8 dni, w którym to czasie muzyki wojskowe grywać nie będą; prywatne osoby zaś, które w ciągu dwóch miesięcy przez J. ks. Mość w prywatnej audjencji przyjęte być chcą, mają zupełnie czarno być ubrane.

Nabożeństwo żałobne odbyło się już w kościele katolickim, wczoraj zaś z wielką paradą w metropolitalnej cerkwi.

Jak w każdym roku od lat kilku, tak też i w tym robiono tu już przygotowania do uroczystego obchodu imienin napoleońskich. Ogród Cżiszmedżiu, który od wiosny w zupełnem spoczywał zaniedbaniu, zaczęto w sierpniu przystrajać, zrównywać, grasować ścieżki i ulice, wykładać i podlewać trawniki, urządzać grządki i rabaty, wyszlamowywać stawek, łatać łódki i baciki, jednem słowem przyspasabiano go do czarodziejskiej iluminacji w dniu 15. sierpnia. Tymczasem ogłoszono urzędownie żałobę i nakazano smucić się exoffo. Nie będzie więc zapewne nie z festynu i iluminacji, czem się jednak kasa municypalności niebardzo ma martwić. Przyznać należy że w Bukareszcie nie ma Napoleon wiele szczęścia. Dla uczczenia jego święta wyprawiono tu tamtego roku zamiast projektowanego festynu, improwizowaną rewolucję, czyli haniebną strzelaninę i siekaninę bezbronnego motłochu.

Z rozpoczęciem układów pokojowych, zaprzestano tu zupełnie przygotowań wojennych. Wojsko, zwane regularnem, zajęło po największej części dawne swe stanowiska, ochotników, jak to już wam donosiłem, rozpuszczono. Nie ma tu ani słówka prawdy w doniesieniu wiedeńskich dzienników o formowaniu legionu węgierskiego na ziemi rumuńskiej przez Bethlena. Zdaje nam się, że Bethlen zupełnie jest o tem przekonany, że zrobiłby tu najkompletniejsze fiasco.

Wychodźców politycznych węgierskich niema w Rumunii, liczni zaś Węgrzy, przebywający tu za paszportami, a jako austrjaccy poddani wielce przez Rumunów niecierpiani, wyśmieliby Bethlena, gdyby im wojaczkę chciał zaproponować. Jednooki korespondent *Pester Lloyda* i *Debaty*, któremu się już nieraz okrągła liczba stu Polaków przewidywała, gotów jest wprawdzie w danym razie pasować ich na Madiarów i oddać Bethlenowi dowództwo tego imaginacyjnego korpusu, który jednak z pewnością nie przyniesie wielkiej szkody całości i bezpieczeństwu państwa Austrjackiego.

O pochodzie cholery mamy codziennie w *Monitorze* z systematycznym pedantyzmem podawane cyfry, niekiedy z bardzo naiwnemi uwagami. Tak n. p. w miasteczku Buzeu, liczącem zaledwie 3—4.000 mieszkańców zmarło jednego dnia 150 osób tylko dla tego, że lekarz miejski nie pospieszył z uwiadomieniem tutejszych władz o pojawieniu się cholery; jak gdyby władze te w stolicy lub innych miastach, gdzie tego uwiadomienia uczynić nie zaniedbano, rozporządziły i wprowadziły środki, nie już przeciw szerzeniu się epidemii, ale przynajmniej dla ratowania dotkniętych nie. Przyjezdni opowiadali nam z przerażającemi szczegółami o spustoszeniach na prowincji, o wyludnionych wsiach i miastach w skutek cholery, tyfusu głodowego i tp. plag, którym rząd zapobiedz nie umie. Co się też dziać musi i cudzoziemcom, gdy oczy ich spoczną na ulicach, placach i podwórzach stolicy, na których pod operującym skwarem słońca, spoczywa spokojnie kilkoletnie śmiecie, walają się padliny rozmaitych zwierząt domowych i rozchodzi się fetor przeróżnych organicznych rozkładów, i to wszystko w czasie epidemii i urzędownie zalecanej czystości.

Lekarze polscy mają tu pole, jak roku zeszłego w Konstantynopolu do położenia wielkich zasług dla ludności tutejszej, opuszczonej, zaniedbywanej lub zdzieranej prez domorosłych eskulapów. Dochodzą nas też rzeczywiście głosy uznania dla doktorów pp. Glücka i Wojciedzkiego w Bukareszcie, Gracowskiego, Łukaszewicza, Izaka, Samulewicza w Mołdawii i wielu innych Polaków, mianowanych lekarzami wojskowemi.

Londyn d. 16. sierpnia.

(*B*) Piszę list ten w chwili, kiedy jednocześnie w Londynie i w innych miastach liczne upadłości, niepoliczone klęski zadają. Domy, od półwieku zaszczytnie z wielkich zasobów i handlowej rzetelności znane, wstrzymują wypłaty. Kredyt upada. Przedsiębiorstwa wstrzymane. Niech ten stan rzeczy się przeciągnie, a zobaczymy tysiące, krocie robotników bez pracy. Pozwólcie mi się zatrzymać nad tym przedmiotem i zwrócić waszą uwagę na jego ważność. Wielka w tem nauka.

„Spór w środku Europy nas nie obchodzi, my bogactwa nasze i potęgę mamy w koloniach“ To powtarzały angielskie półurzędowe pisma. a wierne dawnym zasadom, umywały sobie ręce od rokowań o pokój, przekonane, że rywal pośrednik w końcu pokłóci się z pogodzonymi. „Niech się biją, niech się wzajemnie niszczą, my w pokoju z ich sporów i ruin korzystać będziemy.“ Ta machiawelska polityka w dzisiejszych czasach do zupełnie przeciwnych wyników doprowadza. Dziś przemysł udoskonalony, handel rozwinięty, przedsiębiorstwa upowszechnione, czynią ludy i państwa solidarnie odpowiedzialnemi. Na krótkiej wojnie europejskiej Anglia niepoliczone sumy straciła. A jeśli niepewność, obawa wojny jeszcze więcej się na kilka tygodni przedłuży, możemy być świadkami zniszczenia i burzy, jakich jeszcze Anglia i Londyn nie widziały. Aby to dobrze zrozumieć, w kilku słowach damy klucz angielskich przedsiębiorstw. Zawiązują się domy poważne, otwierają bióra w środku miasta. Bank im otwiera kredyt, przyjmuje ich papiery z terminem trzechmiesięcznym, dostarcza im złota na trzy lub cztery procentu. Niekiedy pieniądz jest tak obfity, że stopa wymiany nie przechodzi pół trzecia od sta. Na zasadzie tego kredytu, wielkie domy mogą w czterech częściach świata zakupywać różne płody i wyroby i sprzedawać takowe z zyskiem trzech lub pięciu procentu. Mylą się ci co sądzą, że znakomici kupcy zyskują sto za sto. Zostawiają oni znaczną korzyść kramarzom, kupcom, ich pośrednikom. Nigdy kupiec hurtowny nie sprzeda płodu lub wyrobu prywatnemu. Jego jest interesem, aby kramarz, aby kupiec, sprzedający prywatnym, zarabiał. Toż samo się dzieje z wielkiemi przedsiębiorstwami, w drogach żelaznych, w statkach parowych, mostach, kanałach. Nie trzeba myśleć, że Anglicy w przedsiębiorstwach swoich zarabiają sto na sto. Oni poprzestają na 7 lub 8% czystego zysku. Banki im dostarczają kapitałów na 3 lub 4, pozostaje im drugie tyle i to jest dla nich dostatecznem. Bo ten procent nie liczy się od sum małych, ale od milionów. Oni też nie podejmują się małych przedsiębiorstw. Za wielkiemi gonią.

Po tem wyjaśnieniu zobaczmy, co zaszło. Zachęceni długim pokojem, kupcy hurtowni i naczelnicy rozmaitych przedsiębiorstw, mając kapitały na trzy od sta, pozakupywali wyroby i płody w masach ogromnych, w przekonaniu, że będą je mogli z łatwością z zyskiem czterech lub pięciu procentu sprzedać. Nie przewidzieli wojny w Europie, nie zastanowili się nad jej skutkami. Europa nie kupiła. Pozostał towar na składach Tamizy. Trzeba go sprzedać ze stratą, aby się z długu uiścić, aby składowego nie opłacać, aby towaru na zepsucie nie narazić. Ztąd handlowe ciosy i upadki. Ci zaś, co w odległych krajach budują mosty, drogi żelazne, kanały, rachowali, że im bank dostarczy funduszu na trzy od sta. Można sobie wystawić ich zgrzytanie zębów, kiedy im przychodzi dziesięć od sta opłacać.

Dziś bank nie daje taniej złożonego w kufrach swoich złota.

Po tych kilku słowach może lepiej zrozumiemy, co to znaczy, bank angielski nie zniżył stopy procentu, to znaczy: za dni kilka zobaczymy ruiny różnych domów handlowych. Najpotężniejsze przedsiębiorstwa runą. Robotnicy będą na bruku.

Bliżsi świadkowie ciosów, jakie zadają upadły kredyt, podniesiony procent, nie potrzebujemy nadludzkiego natchnienia, aby przepowiedzieć, że Londynowi i Anglii grozi wielkie niebezpieczeństwo, powszechne bankructwo i rozpacz na głód skazanych robotników.

Kupcy hurtowni i najcelniejsi przedsiębiorcy udali się do władz, domagali się, aby wypuścić bilety bankowe, użyć środków wyjątkowych, byleby stopę wymiany zniżyć. Ministrowie czują gwałtowną potrzebę, ale lekarstwa nie znają. Przyobiecują przedmiot wziąć pod rozwagę, a ruina postępuje, a burza się zbliża. W chwili, kiedy list ten piszę, dowiaduję się, że najpotężniejszy dom, co w Anglii drogi budował, co w czterech częściach ziemi celniejszym przedsiębiorstwom przewodniczył, zagroził że wstrzyma wszystkie roboty, jeśli w dniach kilku, stopa procentu nie będzie zniżona.

Stopa procentu w Anglii, to puls zdrowia, to puls życia. Odbierając pisma londyńskie, najprzód rozpatrujcie się wiele ma płacić kupiec i przedsiębiorca od pożyczonego mu złota. A jeźli jeszcze przez kilka tygodni dostrzeżecie, że stopa dziesięciu od sta zniżoną nie została, bądźcie przekonani, że Londyn wstrząśnie się w swoich fundamentach. Wtenczas może, ale za późno przekonają się tutejsi wielcy politycy, że Anglii nie wolno patrzyć z założonemi rękami na wojnę w Europie.

Ostatnie wiadomości.

O francuzkich żądaniach kompenzaty przycichło teraz prawie zupełnie. Życzliwość Moskwy, wstawiająca się to za tą, to za ową dynastją, przeszła również jak sen, pozostał zaś tylko ogrom skutku pruskich zwycięztw. O sposobie, w jakim Bismark rozprawił się z Moskwą, znajdujemy niektóre wskazówki w *Internationalu*, organie rządu francuzkiego, wychodzącym w Londynie. Podług tego dziennika „misja jen. Manteuffla do Petersburga miała za zadanie ofiarować carowi połowę wielk. ks. Poznańskiego, jako cenę neutralnego zachowania się jego podczas wojny. Moskwa, która dopóty nie uważa swego panowania w Polsce za zapewnione, dopóki narodowość polska znajduje się i po za obrębem Polski moskiewskiej, uważa nabycie wielkiego księztwa Poznańskiego za dostateczne wynagrodzenie swej neutralnej postawy i za wystarczającą kompenzatę za terytorjalne powiększenie się Prus. Skutkiem tego zaprzestała też Moskwa stawiać dalszy opór aneksjom pruskim. Tego kłopotu zbyłyby się Prusy. Równocześnie zadowoloną jest Moskwa, a Austrji przysporzono w Galicji znowu nowego kłopotu. Tymczasem Poznańskie jest dla Moskwy może tylko darem Danaów, gdyż odłączenie takowego od Prus jest może pierwszym krokiem do odbudowania samodzielnej Polski“.

Do tej wiadomości dodaje wiedeńska *Presse*: „Gdyby się potwierdziło to doniesienie *Internationala*, wówczas należałoby w tem upatrywać nader zręczny manewr hrabiego Bismarka Poznańskie byłoby dla Prus prędzej-później powodem takiego kłopotu, jak Wenecja dla Austrji.

O rokowaniach pokojowych donosi pragski *Tagesbote* z dnia 18. b. m.: „Wczoraj zrana odbywała się między pełnomocnikami br. Brennerem i br. Wertherem konferencja w hotelu „zum blauen Stern;“ przedmiotem takowej była nader ważna sprawa stosunku cłowego, mającego się ułożyć między Austrją i Prusami. Przytem miała się przedewszystkiem toczyć rzecz o przywrócenie ważności najnowszemu, skutkiem wojny zniesionemu traktatowi; żądała tego Austrja, co jednak w wielu punktach napotykało na opór ze strony pełnomocnika pruskiego. Układy pokojowe mają we względzie ekonomicznym, zwłaszcza że takowe mają zabezpieczyć dla Austrji nietylko korzyści byłego związku cłowego, ale nadto i owe, które już akt związkowy utworzył, tak bogaty materjał do opracowania, iż szerzy się przekonanie, że traktat pokojowy będzie zawarty tylko w swych punktach zasadniczych, podczas gdy szczegóły, a odnośnie paragrafowe wykończenie zasad ma być pozostawione późniejszym układom. Już teraz jest prawie niestety pewnem, że takie traktowanie punktów instrumentu pokojowego, dla szybkiego zawarcia pokoju okazuje się koniecznem. Mówimy niestety, gdyż przez to kilka miesięcy będą trwały rozmaite obawy o swobodniejsze poruszanie się handlu i przemysłu w Austrji.“

Z korespondencji wiedeńskiej w *Debattach*, wyjmujemy następującą anegdotę polityczną: W Wiedniu koła dworskie strasznie mają być niezadowolone z ks. Metternicha (posła austrjackiego w Paryżu). Powiadają, że nieszczęsna jedna depesza tego dyplomaty narobiła tego całego niepowodzenia. Po jednej audjencji u cesarza w Paryżu miał on telegrafować do Wiednia: „Francja jest gotową, wspierać Austrją nawet z bronią w ręku“. Zachodzi pytanie, czy szanowny poseł mylnie słyszał, czy mylnie doniósł. Bądźcobądź depesza została wysłaną, a rząd austrjacki wierzył w nią, gdy tymczasem nastąpiła katastrofa pod Koeniggraecem. Gdyby to prawdą było, to możnaby sobie ztąd wytłumaczyć pogłoskę, obiegającą ostatniemi dniami, że ks. Metternich podał się do dymisji. Jak wiadomo, nie otrzymał jej dotąd.

Z Pragi telegrafują d. 19. sierpnia: Wczoraj pełnomocnicy mocarstw nie mieli żadnej konferencji. W południe jen. Falkenstein odwidził posła austrjackiego, Brennera, i prosił go, aby zawiadomił cesarza, iż pruska gubernatura jeneralna składa mu najuniżeńsze życzenia na urodziny.

Z Lipska telegrafują d. 19. bm.: Księztwa saskie Prusy nie wcielą do siebie. Nawet Sachsen-Meiningen, które szło z Austrją, zatrzyma swoją dynastję, ale książę panujący musiał podziękować na rzecz następcy tronu.

Z Berlina telegrafują do *N. fr. Presse*: Prócz tych krajów, których wcielenie do Prus już oznaczono, mają być wcielone także Hamburg, Lubeka, Brema, Reuss, Lippe, Waldeck, Schwarzburg i część Hesji Darmstadzkiej.

Król niderlandzki, jako wielk. ks. luksemburgski miał zawiadomić temi dniami gabinet pruski, iż nie może przystać na wcielenie w. ks. Luksemburgskiego do rzeszy Niemiec północn. Zdaniem jego miasto Luksemburg po rozwiązaniu Rzeszy pierwotnej, przestało być twierdzą związkową. Rząd pruski miał na to odpowiedzieć, że prawo trzymania załogi w tej twierdzy przysługuje Prusom nie na podstawie prawa rzeskiego, lecz na mocy traktatów z r. 1815, i Prusy nie ustąpią tego prawa.

Z Berlina donoszą, że ks. Augustenburgski zwolni temi dniami ludność szlezwicko-holsztyńską od przysięgi wierności.

Bismark przyjmował d. 18. b. m. ministrów państw mniejszych, którzy przybyli do Berlina dla zasięgnięcia instrukcji względem przeprowadzenia wyborów do parlamentu niemieckiego.

Tego samego dnia Dalwigk (minister heskodarmsztadzki) i Pfordten (m. bawarski) mieli posłuchanie u Benedettego, posła francuzkiego w Berlinie. Bezpośrednio przedtem Pfordten otrzymał depesze z Mnichowa.

Z Pragi donoszą pod dniem 19. b. m. o rozporządzeniu jenerała Vogel v. Falkenstein, iż żołnierze pruscy tylko w wypadkach nadzwyczajnych mogą żądać od swych gospodarzy zaopatrzenia w naturze. Burmistrz dr. Bielsky wysłał wczoraj telegram do cesarza, wyrażający niewzruszoną wierność mieszkańców Pragi, jako też najgorętsze życzenie powodzenia dla cesarza i całego domu cesarskiego. Cesarz odpowiedział: „Za miły wyraz wierności, teraz ponownie udowodnionej, wyrażam Panu, jakoteż reprezentacji, dzielnie przez pana kierowanej i czynnie Pana wspierającej, dalej całej ludności moje podziękowanie.“

Z Pesztu donoszą, że obchód urodzin Najj. Pana odbył się tam bardzo uroczyście. Werbunek ochotników ukończył się z najlepszym skutkiem jeszcze przed wyznaczonym do tego terminem (to jest przed 15. bm.) Król i namiestnictwo widziało się też spowodowanem administracji miejskiej wyrazić wszelkie uznanie za okazaną gorliwość; zarazem doniesiono gminie miasta Pesztu, że się skutkiem tego druga rekrutacja już nie odbędzie.

Do *Klagenfurter Ztg.* donoszą, że temi dniami w Pörtschach nad jeziorem Wörther odbył się zjazd kilku przewódzców ilirskich Słoweńców. Przedmiotem ich obrad było, jak się też mają teraz zachować Słoweńcy, aby wspierać federalizm w Austrji i doprowadzić go do zwycięztwa.

Jenerał Paumgartten przybył dnia 19. bm. do Wiednia.

Tyrol ma otrzymać tylko jednego namiestnika z siedzibę w Insbrucku, ale w Trydencie ma być urządzony oddział namiestniczy.

Właśnie dowiadujemy się o najwyż. sankcji, udzielonej ustawie sejmowej o konkurencji szkolnej.

Z Florencji dnia 18. b. m. telegrafują: Dekretem królewskim ogłoszona jest amnestja dla osób cywilnych i wojskowych, które do tego dnia albo do śledztwa pociągnione, albo skazane zostały.

Rzymski korespondent *Czasu* donosi pod d. 9. b. m., że zamiast allokucji, protestującej przeciw zniesieniu zgromadzeń zakonnych, miałaby się ukazać nie długo encyklika dla wszystkich biskupów katolickiego świata, wyrażająca podobną protestacją i zawierająca inne ważne sądy papiezkie. Pory ukazania się tego wielkiej doniosłości dokumentu oznaczyć z pewnością niepodobna. Twierdzą, że go sekretarz Ojca św. układa obecnie, że encyklika wyjdzie lada dzień w urzędowym dzienniku; inni mniemają, że jej ogłoszenie odwlecze się do końca miesiąca. Cóżkolwiekbądź, chwile są tak ważne i stanowcze, a termin wykonania konwencji tak zbliżony, iż zasadnie wnosić można, że akt ten stolicy apostolskiej będzie epokę stanowił.

Kardynał Reisach wysłany został z Rzymu na zwiady do Londynu; ma on tam dobrze rozważyć miejscowość i warunki pobytu Ojca św. w razie, gdyby nieprzewidziane wypadki zmusiły papieża do skorzystania z dawnych propozycyj lorda Palmerstona, za pośrednictwem p. Rusella uczynionych. Królewska rodzina neapolitańska za bezcen klejnoty swe sprzedaje. Większą ich część zastawiła u żydów.

Jeden z korespondentów paryzkich do *N. f. Presse* pisze: „Choćby *Memorial diplomatique* zaprzeczał jak chciał, to bądźcie pewni, że cesarzowa Karolina Meksykańska nie wróci więcej do Meksyku. Kilka dni minęło, zanim ta kobieta zupełnie jak jaka prosta petentka otrzymała posłuchanie u cesarza, a w tej chwili pożądanej cesarz Napoleon kazał się do niej na fotelu zatoczyć, i mówiąc że jest bardzo cierpiący, przeciął z góry wszelką rozmowę wyczerpującą. Gabinet francuzki wobec Zjednoczonych Stanów przyjął zobowiązania tak formalnej natury, iż nie może żadnej rzeczywistej pomocy nieść tronowi meksykańskiemu.“

Kronika.

— **Dalszy wykaz strat armii północnej** podług *Wiener Ztg.* z dn. 12. b. m.

W bitwie pod Koeniggraecem dn. 3. z. m. z pułku piech. nr. 24. im. ks. **Parmy.**

5. komp. Szereg. Osadczuk Stef., Dragańczuk Oleksa, Załucki Marko, Mełniczuk Szymon, Andryenlak Iwan, Sbrycza Mik., Apostoł Barko, Nikorek Hryć, Ustjanek Maciej, Liberda Stefan, Słobodzian Iwan ranni.

6. komp. Fr. Hanowski Jan, szereg. Prober Hirsch, Hultaj Mik., Łanowy Fedor, Tkaczuk Stefan ranni; fr. Borys Zach., Charuk Semen, szereg. Czepiha Iwan, Czerwonogrodzki Paweł, Gligan Was., Kinal Wojtko, Krzyżanowski Jan, Oryszczuk Iwan, Wołoszczuk Filip, Bukatka Jerzy, trębacz Schuwachs Mortko nieodszukani.

7. komp. Szereg. Hryciuk Mich. pol., fr. Wołoszczuk Ant., szereg. Andrjaszczuk Jerzy, Wózyk Emanuel, Hameniuk Iwan, Husak Iwan, Kiermasz Dymitr, Ławrów Wasyl, Maksymiuk Semen, Puk Dym., Ostafijczuk Fedor, Demków Wasyl nieodszukani.

8. komp. Kapr. Haras Dymitr pol., plut. Beitl Jan, Medwejczuk Wasyl, szereg. Burduziek Was., Szramek Józef, Sityk Maks. ranni; Andrjak Andr., Bodnarczuk Was., Djakoniuk Jerzy, Dołeński Marko, Fedyk Stef., Hassiuk Hnat, Kamiński Stef., Łuciów Hryć, Moskaluk Fedor, Wijtoniak Mich. nieodszukani.

9. komp. Plutonowy Finsterle Józef, fr. Czerkowski Dym, szereg. Demków Paweł, Ryckaluk Filemon, Lajuk Fedor, Orenstein Mortko nieodsz., dobosz Łabczuk Sawa, fr. Czerniawski Iwan, szereg. Kuszczuk M. Kłaczyk Piotr, Podrożniak Iwan, trębacz batalionowy Woźny Wojtko ranni, szereg. Bandurak Dymitr, Fryszkaluk Oleksa polegli.

10, komp. Szereg Stołpowy Nestor, kapr. Karol Roman, szereg. Morawski Iwan, Popryczuk Dym, Rein Perl, Romanów Onufry, Tymkaluk Oleksa, Uhryniuk Dymitr, Wituszyński Onufry, Soboroszan Wasyl nieodsz. kapr. Tuesa Fr., fr. Katolny Wasyl, szereg. Czerbak Stefan, Czeplik Jakób, Kosołodiuk Piotr, Nikołajczuk Szym. Remen Fr. Seczuk Mich., Łukaniuk Filip ranni; Palijczuk Iwan poległ.

11. komp. Szereg. Luby Semko, Humeniuk Iwan polegli, Jakimczuk Fedor, Nikiforuk Pantaleon, Szmedziak Iwan, Korman Onufry, kapr. Hauptvogel Jan szereg. Hryńków Dym. Semowaniak Iwan, Zaparuniuk Piotr ranni: szewc Noszozuk Prokop, Laluk Iwan, fr. Bodnarczuk Semen, szereg. Fedorów Semen, Meketjuk Andr. Babiuk Paweł, Stelmaszczuk Iwan, Rybaruk Onufry, Halczuk Iwan nieodszukani.

12. komp. kapr. Ulbrich Karol, szereg. Mędżak M., Mojsejek Hnat, Michajłyk Fedor, Spodaryk Gabryel, dobosz Gemblik Iwan, cieśla Aschenbrenner Piotr ranni, fr. Henig Wojciech, szereg. Grekul Mich., Hryńków Andrz., Penteskul Oleksa, Presunka Hryć, Popaniuk Stf. Sliwiński Iwan, Seniuk Wasyl, Tarnowiecki Mik., Warolczaruk Hrehor, Jakorczyński Józef nieodszukani.

13. komp. Kapral Kozłowski Włodzimierz, szereg. Budza Iwan, Wolner Jankel, Łukieniuk Jerzy, Sagicz Piotr, Torak Atanazy, Negrycz Piotr nieodszukani.

14. komp. Szewc Berger Hersch nieodszukany.

15. komp. Kapral Maruszczak Iwan, szereg. Antofij Mich., Mikitczuk Semen nieodszukani.

16. komp. Szereg. Skawiński Mich. pol., kapr. Althof Jerzy ranny, Kołodzijczuk Oleksa, szereg. Dymnicz Iwan, Sadowy Jan, Rudnicki Jan, Buczak Iwan, feldw. Kornblau Moses nieodszukany.

17. komp. Szereg. Meler Józef ranny, Brenner Samuel, Kulik Iwan, Ślusarczuk Mik., Derijczuk Iwan, Fedyszyn Iwan nieodszukani.

18. komp. Kapr. Stojak Bazyli, szereg. Popowicz Daniel ranni; szereg. Hohoł Tom., Romanowicz Wasyl, Kozaryk Daniło, Demianiuk Jurko, Tymczuk Mekita nieodszukani.

W potyczce pod Oświęcimem dnia 27. czerwca z pułku piechoty **nr. 57. im. Mecklemburg-Schwerin**:

19. komp, Szereg. Pawłowski Jan, Wojnarowicz Tomasz, Puta Wojciech pol., Wikary Mich., Irzykiewicz Leon, Szlachta Szymon, Kwaśniak Antoni, Izrael Leib, Juras Jan c. ranni, Tamała Józef, Furman Wojciech, Lenard Piotr l. ranni.

20. komp. Szereg. Sowa Ludwik, Jonik Jakób pol. fr. Tarnawski Antoni nieodsz., szereg. Chmiel Antoni, Rynlak Jędrzej, Góral Bartłomiej l. r., Majtera Mich. Wołoszyn Piotr c. ranni.

21. komp. Szereg. Lasinger Salomon, Olejarczyk Wojc. pol., fr. Posłuszny Stef. ciężko ranny, szeregowi Paluch Jan, Ziemski Jan. Pudłowski Ludwik lekko ranni.

22. komp. Kapr. Burkot Jakób, Hysot Maciej, szereg. Przybylski pol., kapr. Usar Ignacy, szereg. Bartyzel Franciszek, Grüher Chiel c. r., Kusibab Wawrzyniec, Piotrowski Paweł lekko ranni, Trella Józef nieodszukany.

23. kompanii. Szereg. Bzdek Aleks. poległ.

24. komp. Szereg. Pyrek Jan, Job Paweł pol., Jurusik Józef nieodsz., Lesz Jędrzej cięż. r., Slis Antoni lek. ranny, Wadas Marcin, Bańka Jan c. r., Głowa Stanisław l. r.

W tejże potyczce z pułku ułanów nr. 1. im. hr. **Grüne**:

4. szwadron. Plutonowy kwawachmistrz Bartl Jan c. r., kapr. Joachim Józef l. r., szereg. Polaszek Leon c. r., Rączko Franciszek l. r., Kulczyk Józef c. r. Kasparek Wojciech, Kulik Franciszek polegli.

5. szwadron. Plut. Hamernik Stan. l. r., kapr. Dietrich Alfred, Ferek Fr. polegli, Erbes Alojzy l. r., wicekapral Bylica Maciej, szereg. Kasprzyk Piotr, Kadzidło Jakób, Krawczyk Wincenty, Kober Tom., Okarmus Paweł, Michalski Józef, Maras Mich., lekko ranni; Tomaszek Mich., Urbańczyk Jacek c. r., Malesz Wanio l. r., Adamczyk Wincenty, Jędruszek Józet, Wolny Marcin pol., kapr. Harmata Mich. l, r., szereg. Rączka Józef, Lisko Wojciech, Klaus Jakób, Trzmielowski Jan, Wiszniewski Józef, Piękosz Stanisław, Roskowski Fr. c. r., Krzywoń Jan, Janik Jakób, Stanek Fr., Stanek Wojciech, Porębski Stan., kapr. Link recte Galus Józef l. r., Kozierowski Marcel, szereg. Glen Jakób, Witek Józef, Gąsiorek Piotr, Szmarszak Krystyan, Pohusza Stef., Pabian Kazimierz, Pabian Stan. nieodszukani.

— **Kaplica ogrojcowa**, przy tutejszej archikatedrze obrz. łac., także kaplicą Boimów, lub męki pańskiej zwana. Kaplicę tę wystawił r. 1617 lwowianin, Paweł Jerzy Boim, sekretarz króla Batorego, konsul Rady miejskiej lwowskiej, z małżonką swoją Jadwigą

z Niziowskich czy Niśniowskich. Janusz Głuski herbu Ciołek, akademik i budowniczy krakowski wypracował plan, a niejaki Mina, kamieniarz z Krakowa, wykonał z kamienia całą mękę Pańską, umieszczoną na zachodniej stronie kaplicy. Ozdoby kamieniarskie tak zewnątrz jak wewnątrz umieszczone, jak niemniej malowidła, stawiają tę kaplicę bezsprzecznie w rzędzie pierwszych ozdób Lwowa i najcenniejszych zabytków krajowej sztuki. Ważność takowych podnoszono po różnych pismach już kilkakrotnie, ale dotąd zupełnie bez skutku. Konserwator zabytków starożytniczych w Galicji wschodniej, p. Potocki, udawał się także w tej mierze do ks. arcybiskupa i do konsystorza, a zatem do osób, które utrzymaniem tego zabytku od zniszczenia mają obowiązek zajmować się przed innymi, i prosił o odnowienie portretów fundatorów, jedynych, jakie pozostały, umieszczonych na wschodniej stronie kaplicy, nietyle starych, jak raczej skutkiem niedbalstwa zalepionych wapnem. Odnowienie to należałoby powierzyć jakiemu zdolnemu i oględnemu malarzowi. Spodziewamy się, że głos nasz nie przebrzmi marnie, i że dotycząca władza kościelna, czy osoby, do których to z obowiązku należy, zajmą się odnowieniem kaplicy, a szczególnie wspomnianych portretów. Cześć dla sztuki i dla imienia fundatora wymaga, aby się tem zająć jak najspieszniej.

Cenzura moskiewska. W Warszawie wyszła w polskim języku historja Węgier. Do dzieła tego dodano tablicę wykonaną w Paryżu, przedstawiającą portrety przewódzców powstania węgierskiego z r. 1848, a między tymi i portret Ludwika Kossuta. Cenzura moskiewska wykreśliła z podpisów nazwisko „Kossut", pozostawiając jednak mniej rewolucyjne imię Ludwik, i pozostawiając domysłowi uzupełnienie nazwiska.

Z Brzeżańskiego. Cholera postępuje ciągle. Prócz wykazów urzędowych było wiele wypadków, które do wiadomości urzędowej nawet nie dochodziły, a zatem i ogłoszonemi nie były. I tak w powiecie Chodorowskim umarło w Strzeliskach dwóch żydów, w Kniesiole kobieta, w Łuczanach chłop; w powiecie Bursztyńskim zdarzały się w różnych miejscowościach pojedyncze wypadki, toż samo za Dniestrem w obwodzie Stryjskim w okolicy Wojniłowa. W ogóle można powiedzieć, że na trzech, którzy zachorowali, dwóch umarło. Wypadki te były wprawdzie przemijające, po których rozwój epidemii nie okazał się zbyt groźnym, jednakże na czasie jest, by zarządzono środki przeciw szerzeniu się tej plagi.

— *(S.M.)* **Z Czerniowiec** dn. 16. sierpnia. Cholera u nas ustaje; gdzieniegdzie na przedmieściach jeszcze jednak pokazuje się częściej; w szpitalu miejskim tutejszym znajduje się jeszcze podług raportu 30 słabych, a na dniu dzisiejszym przybyło tylko 3, dwóch mężczyzn i jedna kobieta.

Przyczyną tej przykrej i niebezpiecznej słabości były po największej części w naszem mieście błędy dietetyczne i niedbalstwo w utrzymaniu porządku. Stosunek śmiertelności był bardzo korzystny. Szpital nasz zaopatrzony w lekarzy, których rząd dla Bukowiny przysłał. Jest tu dr. medycyny, który tu już był poprzednio M., przysłany przez c. k. namiestnictwo lwows. Jest to lekarz z głównego szpitalu ze Lwowa, człowiek młody i nader czynny, pracuje on bowiem niezmordowanie w swym zawodzie i wielu ludziom u nas ulgę przynosił tak w dzień jak i w nocy. Zdałoby się, by magistrat tutejszy przy nowej organizacji szpitalu, tutejszego zechciał się postarać o lekarzy równie gorliwych jak uzdolnionych.

(XYZ) **Nowy Sącz** d. 10. sierpnia. *(Rabunek)* Mimo licznych spraw kryminalnych i kar wyrokami wymierzanych, o jakich w dziennikach prawie codzień naczytać się można, zbrodniarze coraz większej nabierają śmiałości i odwagi. Jaka tego przyczyna, wykazywano już po raz setny. A przecież nie zwróciło to uwagi organów przynależnych. Z rozlicznych a zuchwałych kradzieży wyliczymy tylko niektóre, i tak: W zimie i z wiosny kradzież strychowa była tak u nas jak i w okolicy na porządku dziennym. Już nas tak oswojono, że wieść, iż tu lub ówdzie strych z bielizny wyprzątnięty, z piwnicy jarzyna lub z spiżarni legumina zabraną została, żadnego to już na nas nie czyniło wrażenia. Ale widać za mało było rzezimieszkom i umyślili na coraz zuchwalsze odważać się wycieczki. I tak z d. 3. na 4. b. m. zakradli się w Moszczanicy w dom większego posiadacza, Józefa Kołdrasa, a gdy już wszystko w domu snem głębokim spoczywało, zabrali z biórka 200 złr. banknotami i klucz od szpichlerza, z którego 40 złr. cwancygierami, 1 cetnar słoniny i kilka zwitków płótna wynieśli. Radzi pomyślnem wykonaniem, udali się nazajutrz spróbować podobnego połowu w Starym Sączu, u młynarza Antoniego Kacza; lecz ta fatyga była daremna. Wlazłszy do izby wyjęciem okna, przebudzili ze snu młynarkę, na której hałas dwóch złoczyńców wpadło dusząc ją „gdzie pieniądze", dwóch zaś drugich przyległo męża w pościeli, który jednak silnym zamachem obu na ziemię powalił, wołając na żonę „podaj mi co do ręki", lecz wtedy drudzy poczęli rąbać go siekierami. Na ten hałas wbiegł młynarczyk, ale drągiem w głowę powalony zatoczył się do młynnicy leżąc bez pamięci do rana. Ludzie (5) z młyna pouciekali zostawiwszy mlewo w mniemaniu, że to Prusacy. A parobek ze stajni gdy ukazał głowę, zagroził mu czatownik wymierzoną strzelbą. To też młynarka wydobywszy się z rąk podstępnem wskazaniem, że pieniądze są w komodzie i szafie, na co hurmem rabusie wpadli rozbijając te sprzęty, umknąwszy, za oknem przez czaty pojmaną została. Rabunek widać dobrze był uorganizowany, ale nie przyniósł korzyści. Znaleźli bowiem tylko 3 złr, w komodzie, którą porąbali na kawałki, a wziąwszy chleb i masło odeszli. Na krzyk w mieście zrobiony przybyli o świcie żandarmi, znalazłszy młynarkę ciężko pobitą, a młynarza okropnie pokaleczonego, ma bowiem siekierą zadane dwa cięcia w głowę, jedno w łopatkę, jedno na żyle ręki lewej wzdłuż od łokcia ku pięści, a jedno w dłoń prawej ręki, rozdzielające takową wzdłuż (każde 2 palce osobno). Cięcia w głowę uznano niebezpiecznemi, ale młynarz żyje jeszcze.

Zbójców było 8. ubrani w kurtki i szpencerki, twarze zasmarowane, głowy chustkami obwiązane (bez czapek) na nogach zaś kirpce zasznurowane na wzór góralski, mowę sobie zmienili na słowacką, wołając: „hde piniązi"; ale młynarz utrzymuje, że to byli przebrani z okolic Piwniczny lub z hut Nawojowskich pustaki.

Stratę Hołyńskiego (żandarma) mocno uczuwamy, był to jedyny szperacz zaułków łotrowskich. A przecież czasby już raz było, aby spokojnych mieszkańców, którzy tak ochoczo wszelką dla rządu ponoszą ofiarę, zabezpieczyć od podobnych napadów, które tak mienie jak i życie zuchwale mieszkańcom wydzierają.

— **TEATR POLSKI.** Jutro pierwsze przedstawienie po powrocie z kursu letniego. Daną będzie *Barbara Radziwiłłówna*, tragedja w 5 aktach Felińskiego. Rolę Barbary gra panna Rudkiewiczówna. Na plakatach zapowiedziano, iż do tej sztuki urządono nową stosowną wystawę.

Zaczęcie nowego kursu przedstawień od tragedji i to doniesienie, pozwala się spodziewać, że scena nasza pójdzie odtąd nowym torem, więcej odpowiadającym wymogom sztuki i przeznaczeniu teatru polskiego we Lwowie. Na przypuszczeniu tem oparci wołamy: szczęść Boże!

— Niemogąc osobiście złożyć podziękowania za łaskawy współudział w mem osmuceniu, niosę w ten sposób imieniem całej rodziny najserdeczniejsze podzięki szanownym współobywatelom za tak liczne i chętne zgromadzenie się dla oddania ostatniej przysługi zmarłej mej małżonce. Dr. *Mosing* fizyk miejski.

Kurs lwowski, z dnia 20. sierpnia.		Dają w. a. zł. | ct.	Żądają w. a. zł. | ct.
Dukat holenderski		5 91	6 01
Dukat cesarski		5 95	6 04
Moskiewski półimperjał		10 15	10 28
Moskiewski rubel srebrny		1 88	1 92
Moskiewski rubel papierowy		1 52	1 55
Pruski talar kur.		1 85	1 89
Galic. listy zast. w. a.	bez kuponów	66 75	67 53
Galic. listy zast. m. k.		70 21	71 01
Galicyj. oblig. indem.		61 67	62 55
Pożyczka narodowa		64 00	65 00
Akcje kolei żel. gal.		190 33	194 00

Telegrafowany kurs wiedeński, z dnia 20. sierpnia.	W. A. zł. | c.
Oblig. długu państ. 5% za 100 gl. m. k.	60 00
Pożyczka nar. 1854 5% za 100 gl. m. k.	64 30
Losy z r. 1860	74 70
Akcje banku nar. za 1000 gl.	716 00
„ Towarzyst. kred. na 200 gl.	143 10
Londyn 10 fnt. szterlingów	127 00
Dukaty cesarskie sztuka	6 03
Srebro za 100 gl. w. a.	125 50

Wiedeń 16. sierpnia.	Płacą zł.	c.	Żądają zł.	c.
5% Metaliki na wal. austr.	53	00	53	50
„ Pożyczka narod.	63	75	64	00
„ Metaliki na m. k.	58	75	59	00
„ Obl. ind. niż. austr.	78	00	78	50
„ „ „ węgierskie	64	50	65	00
„ „ „ chor. i sław.	66	00	68	00
„ „ „ galicyjskie	61	50	62	50
„ „ „ bukowińskie	61	50	62	50
„ „ „ siedmiogr.	61	50	62	50
Pożyczki loteryjne.				
Oblig. gal. pożyczki głodowej z r. 1866	00	00	00	00
Losy pożyczki z r. 1839	137	00	138	00
„ „ „ 1854	69	50	70	00
„ „ „ 1860	78	00	78	50
„ „ „ 1864	65	60	65	80
„ „ srebrnej z r. 1864	00	00	00	00
„ „ z r. 1865	71	50	72	00
„ kredytowe	110	50	111	00
„ ks. Esterhazego	00	00	00	00
„ ks. Salm	24	00	26	00
„ hr. Palfy	22	00	23	00
„ ks. Klary	22	00	23	00
„ hr. St. Genois	20	00	22	00
„ mista Budy	20	00	22	00
„ ks. Windischgrätz	16	00	17	00
„ hr Waldstein	17	00	18	00
„ hr. Keglevich	10	50	11	50
„ Rudolfa	11	00	12	00
Listy zastawne.				
Banku narodowego (10 letn.)	105	00	000	00
w monecie konw. (do los.)	93	40	93	60
w walucie austr. (do los.)	89	00	89	25
Galic. Zakł. kred. 4%	67	00	00	00
Austr. Zakł. kred. ziem.	100	50	101	50
Akcje banków i przemysłu.				
Banku narod. austr.	709	00	711	00
„ anglo-austr.	70	50	71	50
Zakładu kredytowego	142	20	142	40
Kolei półn. Ferdynanda	159	50	160	00
galicyjskiej	191	00	193	00
czerniowiec z wpł. całkowitą	167	50	168	50
Kursa zagraniczne. (3-miesięczne).				
Augsb. 100 złr. nr.	107	00	107	50
Frankf. n. M. 100	107	50	108	00
Hamb. 100 mark.	95	00	95	50
Londyn 10 fnt.	126	25	127	75
Paryż 100 frank.	50	50	50	70
Warszawa 17. sierpnia.				
Półimperjały rubli	06	70	06	90
Listy zastawne III. ok. „	82	60	82	90
„ „ kupon. „	00	61	00	00
Akcje kol. żel. war.-wied. „	00	00	00	00
„ „ war.-bydg. „	65	50	66	50
Paryż 16. sierpnia.				
Renta 3%	68	90	00	00

Une demoiselle, fille d'un Emigré polonais, mais élevée dans une des pensions les plus distinguée de la Suisse Française, desirerait donner quelques leçons particulieres. Elle peut enseigner en Français toutes les branches requises pour une éducation soigné. Elle contentisait aussi a donner quelques leçons de conversation. **S'adresser a Lemberg rue Łyczaków 436½ au 1er etage.** 2632 2-3

Dziękując za zaufanie, jakiego dotąd od rodziców i opiekunów doświadczyłam i zaręczając, że jak dotąd żadnych trudów i ofiar nie szczędziłam, tak i nadal do wszelkich trudów i ofiar dla zasłużenia na takie zaufanie gotowa jestem, podaję oraz do wiadomości, że mój

KONWIKT,

który był w rynku, w kamienicy Dymeta znajduje się teraz na Nowej ulicy, w drugiej kamienicy od Szkarpów, pod nr. 341 na drugiem piętrze.

Emilia Dimlowa.

Dla rodziców!

Jednego lub dwóch uczniów z pierwszych klas gymnazjalnych lub realnych można u podpisanego umieścić. Dozór i opieka rodzicielska. 2648 1—3

Franciszek Dobrowolski, ulica Piekarska pod l. 426¾.

Stałej posady w zawodzie leśnickim w Galicji lub królestwie Polskiem, poszukuje młody człowiek, mający wyższy egzamin rządowy z leśnictwa i kilkuletnią praktykę. 2645 1—1

Bliższa wiadomość pod adresem K. B. R. poste restante Kołomyja.

Dziękując za doznane w zeszłym roku względy, — mam zaszczyt zawiadomić P. T. rodziców i opiekunów.

że i w b. r. mój zakład naukowo-wychowawczy z d. 1. września otwieram.

Prócz przedmiotów szkolnych udzielane będą: **język francuzki, historja powszechna, polska i naturalna, fizyka, rysunki, gra na fortepianie i roboty ręczne.**

Panienki przyjmuję na wikt i na stancję i dochodzące. 2643 1—1

Klementyna Himmelsberger, ulica Halicka w kamienicy Göttingera pod l. 453¼.

Z rozpoczęciem szkolnego roku zamierzam przyjąć **na wikt i stancję** kilku uczniów klas niższych gimnazjalnych lub realnych. **Udzielam także lekcji historji i literatury polskiej bądź u siebie w domu, bądź w mieście na godziny.** 2629 2—3

Władysław Zawadzki. w rynku pod l. 51 na II. piętrze.

Lekcję na wieś

bądź gdzie, życzyłby sobie

pewien akademik wszechnicy lwowskiej.

Bliższą wiadomość udzieli bezzwłocznie bióro *Administracji Gazety Narodowej.* 2646 1-3

Niezawodnym środkiem przeciw Cholerze są

Krople

aptekarza Edwarda Kornbergera.

Dostać można w aptekach: w Stryju, Bolechowie, Rozdole i Dolinie. 2542 1—2 **Flakonik większy 1 zł., mniejszy 50 c.**

Nr. 21 069

Obwieszczenie.

Celem wydzierżawienia miejskiego prawa wyszynku propinacyjnego wraz z karczmą we wsi Brzuchowicach, na czas od 1 listopada 1866 do 31. grudnia 1869 **przeprowadzoną będzie licytacja głośna dnia 6. września 1866 od 10 godz. rano do 12. w południe w biórze III. Dep. Magistratu,** gdzie o bliższych warunkach dowiedzieć się można.

Aż do wspomnionego dnia i godziny rozpoczęcia licytacji głośnej, przyjmowane będą w rzeczonem biórze także deklaracje opieczętowane na tę dzierżawę, które przepisanem wadjum opatrzone być winny.

Kwotę wywołania ustanawia się na 477 złr. a wadjum na 50 złr. wal austr.

Magistrat król. stoł miasta Lwów dnia 11. sierpnia 1866. 1—3 2647

Przeciw

chorobom bydlęcym i zarazie,

które to choroby podczas gorącej pory letniej między bydłem, nierogacizną i końmi najwięcej się pojawiają używa się z najlepszem powodzeniem:

Proszek korneuburgski

2480 **dla bydła,** B 7—8

koncesjonowany przez wysoki c. k. rząd austrjacki, król. pruski i król. saski, odznaczony medalem hamburgskim, londyńskim, paryzkim, mnichowskim i wiedeńskim, używany w stajniach Jej Mości królowej angielskiej, tudzież Jego Mości króla pruskiego.

Prawdziwego dostać można:

we Lwowie: **Konstanty Iskierski**; apteka **Piotra Mikolascha**, apteka **A. Berlinera** i apteka **Zyg. Rukera** (dawniej Tomanka); w Krakowie: u **p. M. Jawornickiego** w rynku gł. kamienicy p. Kirchmajera i p. **Józefa Jahn**, *w Białej* p. Getwert, *w Bielsku* p. S. A. Stanko apt., *w Bochni* p. Paweł Niedzielski, *w Bóbrce* p. Czarnik apt., *w Brzeżanach* p. Margulies, p. Dunikowski apt., i p. J. Fadenhecht, *w Bełzie* p. Hrymak, *w Brodach* p. Kościcki, *w Buczaczu* p. Kerczel i Kodrębski, *w Czerniowcach* p. E. Schnirch, *w Dzikowie* p. S. Bodziński, *w Kołomyi* p. M. Bolechower, *w Leżajsku* p. J Hirschfeld i Maresch, *w Limanowy* p. A. Müller, *w Makowie* p. Mayer apt., *w Myślenicach* p. **A. Łączyński**, *w Mielcu* p. W. Satkowski, *w Nowym Targu* p. L. Kamieński, *w Nowym Sączu* p. Kosterkiewiczowa wdowa, *w Przeworsku* p. S. Keller, *w Przemyślu* pp. Gajdetschka i syn i E. Machalski, *w Rzeszowie* p. J. Schaitter i syn, *w Radziechowie* p. Jaśkiewicz apt., *w Rozwadowie* p. K. Marecki, *w Sanoku* p. Jaklitsch wdowa, *w Smolnicy* p. F. Wimmer, *w Stanisławowie* p. R. Switalski, dawniej Tomanek i p. Stecher Sebenitz, *w Tarnowie* p. J. Jahn, *w Tarnopolu* pp. Morawetz i C. Latinek, i u S. J. Zellnera, *w Wadowicach* p. A. Foltin, *w Wieliczce* p. B. Wątorkowa wdowa *w Zaleszczykach* p. J. Kodrębski i Spółka.

Kamienica

w Stanisławowie piątrowa i **DWOREK** z ogródkiem w środku miasta, przy najgłówniejszej ulicy, niedaleko dworca kolei położone, na 7 partyj mieszkalnych podzielone, z stajnią na konie i wozownią murowaną, z **wolnej ręki do sprzedania razem za 6000 złr. w. a.**

Bliższą wiadomość powziąć można u lekarza miejskiego Wielmożnego Bojaka w Haliczu. 2609 2—3

Akademia handlowa w Pradze.

Najbliższy rok wykładów naukowych, z którym to rokiem powyższy zakład drugą dziesiątkę istnienia rozpoczyna, otwartym będzie dnia 1. października r. b.

Ostateczne wpisy rozpoczną się już z dniem 17 września u podpisanego.

Prospekta udzielają się w każdym czasie na pisemne żądania bezpłatnie.

Praga czeska dnia 15. sierpnia.

Z polecenia rady zawiadowczej.

Karol Arenz, dyrektor.

2644 1—6

Dobra Olchowiec, o w. Czortkowskiego, posiadające najlepszej gleby do 1:00 morgów pola ornego, pastwiska, wszelkie budynki mieszkalne i gospodarcze, oraz gorzelnię w najlepszym stanie, są wraz z młynami i propinacją do wydzierżawienia na czas od 1. lipca 1867. Bliższa wiadomość u **Wgo Piotra Hryszkiewicza we Lwowie** pod l. 292 miasto. 2627 2—6

RUPTURY mogą być wyleczone przez ciągłe użycie bandaża elektro-medycznego, wynalazku doktora Marie, mającego przywilej na lat 15.

Dostać można w Paryżu przy ulicy de l' Arbre dec, 44; we Lwowie w aptece **Piotra Mikolascha.** 2242 10—0

Na nadchodzącą porę zbioru kartofel poleca podpisany

Pług do wykopywania kartofel,

który już w zeszłym roku po wypróbowaniu okazał się praktycznym. Jeden egzemplarz takowego znajduje się w moim handlu do łaskawego oglądania.

Ponieważ ten rodzaj pługów, tylko na pewne zamówienia sporządzają, zatem upraszam o rychłe zlecenia, by zawczasu takowe sprowadzić. Dla uniknienia nieporozumień, zawiadamiam oraz, iż tego rodzaju pługi przydatne są tylko na grunta pulchne i piaszczyste.

Cena w porównaniu do zeszłorocznej zniżona.

2618 3—4 **Karol Werner** l. 95¼.

C. k. wył. uprzywilejowany

płyn uzdrawiający dla koni (Restituitions-Fluid),

Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu.

Dla wszystkich krajów państwa austrjackiego, po poprzedniem praktycznem zastosowaniu i wypróbowaniu przez wys. c. k. austr. władzę sanitarną, zaszczycony wyłącznym *przywilejem*, nadto wyszczególniony *medalem londyńskim* używany w stajniach *Jej Mości król owej angielskiej i Najj. króla pruskiego z najlepszym skutkiem*, w urzędowej praktyce Dr. Knauerta, nadweterynarza Jego Mości króla pruskiego, w zastarzałych słabościach, przeciw *zapaleniom*, tudzież *od paraliżu w kłębach i krzyżach, przeciw zrętwieniu ścięgów, reumatyzmu, zwichnięciom, zatratowaniom kopyta, utrzymuje konie przy największem nawet natężeniu aż do późnej starości w zdrowiu i rzeźkości zapobiega trętwieniu nóg, i służy w szczególności do wzmocnienia sił przed i po nadzwyczajnych trudach*

Cena jednej flaszki 1 złr. 40 cnt. w. a.

Mniej jak dwie flaszek nie posyła się. — Za opakowanie płaci się 30 cnt. w. a.

Dostać można:

We Lwowie u pp. K. Iskierskiego, w apt. P. Mikolascha, A. Berlinera i Z. Rukera, *w Buczaczu* u Kodrębskiego i Kerczla, *w Przemyślu* u F. Gajdeczki i syna, *w Brzeżanach* u A. Margulesa i B. Fadenhechta, *w Czerniowcach* u J. Schnircha, *w Krakowie* u M. Jawornickiego i J. Jahna, *w Leżajsku* u J. Maresza, *w Oświęcimie* u S. Dołkowskiego *w Radziechowie* u A. Jaśkiewicza, *w Rzeszowie* u Schajtera i spółki, *w Sanoku* u J. Jaklicza, *w Smolnicy* u F. Wimmera, *w Tarnopolu* u Morawetza, *w Tarnowie* u J. Jahna, *w Zaleszczykach* u J. Kodrębskiego, *w Borszczowie* u M. Niemirowskiego.

Przestroga. Aby nie dać się omylić innemi podobnie nazwanemi nie uprzywilejowanemi wyrobami, uprasza się uważać na to, że na flaszkach z c. k. uprzywil. płynem uzdrawiającym znajduje się na winiecie dokument przywileju, medal londyński i firma apteki obwodowej w Korneuburgu, która to firma wyciśnięta jest także w szkle na każdej flaszce. 2481 6—7

FABRYKA PERFUM P. LEGRAND

chemika i uprzywilejowanego dostawcy dworów francuzkiego i włoskiego na ulicy st. Honoré w Paryżu.

Essence Oriza Lys
„ Violette Legrand
„ Magnolia Fleuri
„ Pois Senteur
„ Héliotrope du Japon
„ Aubépine des haies
„ Serringa bardzo przyjemnej woni

Perfumy Lilas de Mai
„ Muguet de bois
Bouquet Caroline
„ de l'Imperatrice
„ de l'Empereur
„ des Fleurs de France
Ess Bouquet

Bouquet de Fontainebleau
„ de Victoria
Parfum dela Cour
Bouquet Foin fraichementa coupé
„ des Duchesses
„ de Russie.

Wynalazca następujących toaletowych wytworów:

CRÈME-ORIZA de Ninon de Lenclos nadaje twarzy delikatności i białości, spędza piegi, a nawet zmarszczki.

SAVON-ORIZA Udelikatnia i zmiękcza skórę w sposób godny uwagi, zabezpiecza od padania się skóry i od opalenizny.

ORIZA-POWDERS Proszek z kwiatu ryżow. z prowincji Karoliny zaprawiony perfumami, zwanemi Bouquet de l'Imperatrice.

LOTION ORIZA-LACTÈ Do umywania. Przywraca świeżość i młodość twarzy.

Pomada toniczna Baume de Tanin,

pomaga porostowi włosów, i stanowi środek niezawodny przeciw wypadaniu onych porostowi w jak najkrótszym czasie. 2442 8—12

Wszystkie powyższe wytwory toaletowe można sprowadzać z Paryża za pośrednictwem apteki Piotra **Mikolascha** we Lwowie i Brunona **Miczyńskiego** w Krakowie i w Samborze p. Maresch.

Wydawcy: Jan Dobrzański i Witalis W. Smochowski Główny współpracownik: Jan Dobrzański. Odpowiedzialny redaktor: Antoni Orzechowski. Druk Kornela Pillera